

Osiągnięcia przodowników wyszkolenia drogowskazem w przygotowaniu do inspekcji

Bosmanmat Radajewski... Jego nazwisko zna cała załoga okrętu. Wymawiając to nazwisko — twarz dowódcy rozjaśnia uśmiech — wyraz wielkiego zadowolenia, jakie zjawia się zawsze wtedy, kiedy człowiek poszczycić się może osiągnięciami.

Bosmanmat Radajewski — radiotelegrafista okrętowy, cieszący się wielkim autorytetem u kolegów, przodownik wyszkolenia — ogólnie wzorowy podoficer okrętu. Tyle o nim samym. A teraz o jego pracy, o tym, jak zdobył miano przodownika wyszkolenia i jak stale pogłębia swoje kwalifikacje fachowe. Ale o tym niech mówi sam bosmat Radajewski.

— Doszedłem do wniosku, że sto znaków na minutę to mało — stwierdza jakgdyby z zażenowaniem. Trzeba było lepiej opanować swoją specjalność, tak bowiem nakazał w swym Rozkazie nasz ukochany dowódca, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski. Toteż starałem się jak mogłem, ażeby opanować swoją specjalność jak najlepiej. Uczyłem się stale, wolny czas spędzając nad kluczem w radiostacji. Trenowałem systematycznie, śledziłem osiągnięcia innych radiotelegrafistów, czytałem książki o bohaterkich radiotelegrafistach z Armii i Floty Radzieckiej i w ten sposób doszedłem do tego, że dziś wybijam 120 znaków na minutę.

To jednak mi nie wystarcza. W obliczu zbliżającej się kontroli wyszkolenia staram się jeszcze lepiej opanować swoją specjalność. — To mój honor i moja marynarska ambicja.

Wierzymy, że słowa wprowadzi w czyn, że do inspekcji stanie z nowymi, wspaniałymi osiągnięciami, stanie tak jak przystało na marynarza Ludowej Marynarki Wojennej — dobrze przygotowanym.

Podobnie jak mat Radajewski pełni służbę mat Jajtuszewski. Różni ich tylko specjalność. Mat Jajtuszewski jest bowiem gospodarzem działu elektro-nawigacyjnego. I on również zna doskonale swoją specjalność i stara się, aby dobrze znał ją jego podwładni.

W okresie letniej kampanii mat Jajtuszewski jeszcze lepiej i gruntowniej stara się opanować swoją specjalność, jeszcze lepiej wyszkolił marynarzy. Punktem jego honoru i ambicji jest osiągnąć podczas jesiennej kontroli wyszkolenia wynik bardzo dobry.

Takie są osiągnięcia dwu przodowników wyszkolenia, dwu podoficerów różnych specjalności. A takich Radajewskich czy Jajtuszewskich możemy spotkać na każdym okręcie i w każdym pododdziale dziesiątki. Z każdym dniem rosną szeregi przodowników wyszkolenia, awangarda Ludowej Marynarki Wojennej — z każdym dniem podnosi się poziom wyszkolenia wojenno-morskiego naszych specjalistów. Marynarze Ludowej Marynarki Wojennej wiedzą, że więcej przodowników wyszkolenia — to wzrost siły naszego Wojska.

Przodownicy wyszkolenia są poważnymi pomocnikami dowódców. Ich sukcesy mobilizują pozostałych marynarzy do wzmocnienia wysiłku w szkoleniu.

Ogromne sukcesy klasy robotniczej jakie przynosi niemal każdy dzień — oddanie do użytku takich ogromnych budowli socjalizmu, jak huta „Częstochowa“, piec „B“ w hucie „Kościuszki“, kombinaty w Wivowie i Gorzowie, wiadomości o innych wspaniałych osiągnięciach naszej Ludowej Ojczyzny, są natężeniem dla marynarzy, którzy swymi osiągnięciami w wyszkoleniu bojowym i politycznym pragną udowodnić, że godni są wielkiego zaufania jakim obdarza ich Partia i Naród.

Do zakończenia letniego okresu pozostało nie wiele czasu. Wykorzystajmy go więc tak, aby do egzaminów podczas jesiennej kontroli stanąć z jak największym zasobem wiedzy wojenno-morskiej i politycznej, stanąć jak najlepiej wyszkoleni, egzaminy te będą bowiem sprawdzianem naszych żołnierskich umiejętności. Nie zawiedzmy zaufania Ludowej Ojczyzny!

Osiągnięcia w wyszkoleniu — dowodem wierności przysiędze wojskowej

Wzorowo realizuje Rozkaz 1-majowy

Zetempowic st. mar. Wawrzyszko na zawodach radiotelegrafistów w roku ubiegłym nie osiągnął specjalnych sukcesów.

Do konkursu stanęli radiotelegraficiści nadający daleko więcej niż 100 znaków na minutę i odbierający więcej ponad liczbę 85 znaków.

Ale zawody stały się dla st. mar. Wawrzyszki bodźcem do wzmoczonego wysiłku nad sobą.

Podpatrywał jak szkołą się mistrzowie w specjalności radiotelegrafistów, pytał, prosił o radę.

Po mistrzostwach rozpoczął robotę „na całego“. Miał chwilę czasu — siadał do klucza i nadawał, nadawał, albo umawiał się z kolegą i odbierał nadawane przez niego teksty. A jak mu się udało dostać jakąś książkę o treści związanej z radiem — to zapomniał wtedy o całym świecie.

St. mar. Wawrzyszko z dumą spogląda dziś na miniony okres — nadaje już 110 znaków na minutę, a odbiera 125.

St. mar. Wawrzyszko wzorowo realizuje Rozkaz 1-majowy Ministra Obrony Narodowej, który nakazuje:

„Podnosić nieustannie poziom wyszkolenia bojowego“.

st. mar. M. Szafranski

Mat Kucharski jest wzorowym specjalistą

Im większą troską otaczamy sprzęt, tym dłużej nam służy i tym niezawodniej działa — tak mówi

magazynier techniczny naszego działu, mat Kucharski.

I nie są to tylko czcze frazesy.

Mat Kucharski słowa potwierdza czynem. Sprzęt przechowywany w magazynie jest starannie zakonserwowany. Aby uniknąć jakichkolwiek niedociągnięć mat Kucharski przeprowadza okresowe przeglądy tego sprzętu.

Tak postępując nasz magazynier i zawsze ma wszystko we wzorowym porządku.

mat T. Domin

Pomagamy sobie wzajemnie

„Pomagajmy sobie nawzajem w nauce i służbie“ — hasło to przywieca postępowaniu marynarzy naszego okrętu. Wiedzą oni, że aby okręt mógł należycie wykonać postawione przed nim zadanie, załoga musi być dobrze wyszkolona. Dokładna znajomość własnego okrętu, mistrzowskie opanowanie specjalnością — to gwarancja zwycięstwa w walce w obronie Ojczyzny.

Mar. Tadeusz Czajkowski dobrze zna swoje obowiązki jako artylerzysty, toteż pomaga w szkoleniu swemu koleźce — artylerzyście mar. Buzorowi.

Nauka w kolektywie daje lepsze wyniki. Stwierdzili to obaj marynarze. Teraz bowiem kol. Buzor doskonale umie obsługiwać sprzęt. Tak więc dzięki pomocy koleżeńskości trudności zostały usunięte, wzrosła siła i gotowość bojowa okrętu.

mat M. Ciesielski

„ARKA 101“ przoduje w połowach

W dniu wczorajszym kutry „Arki“ powróciły do bazy z dwudniowych połowów, które przyniosły doskonale wyniki. Na pierwsze miejsce wysunęła się załoga kutra „Arka 101“, która złowiła 3.320 kg dorsza i 3.160 kg śledzia, drugie zajęła załoga kutra „Arka 106“, która przywiozła z połowu 4.120 kg dorsza i 2.330 kg śledzia trzecie — rybacy z kutra „Arka 122“, którzy złowili 3.520 kg dorsza i 2.200 kg śledzia. Są to najlepsze wyniki uzyskane w tym sezonie przez załogi kutrów „Arki“.

„RONDA DAN“ rozładowały w ciągu 46 godzin

W ostatnich dniach brzołowy roboty nr nr 5, 17, 30, 14 i 25, rozładowywały systemem szybkości wym s/s „Ronda Dan“, który przywiózł do portu gdańskiego go transport superfosforów. Robotnicy rozładowali statek w ciągu 46 godzin, wkonując 148 proc. normy. W tej pracy szczególnie poważny był udział st. brigadziści Józefa Gorzeckiego, który po trafił należycie rozstawić robotników i brzołowy.

183 proc. normy przy robotach demontażowych

Robotnicy z Warsztatów Remontowej Obsługi Statków podjęli walkę o przyspieszenie tempa robót remontowych, zdając sobie sprawę, że w ten sposób skracają czas postoju w portach naszych jednostek pływających. Ostatnio wyróżniła się w robotach remontowych brigada Kwiatkowskiego, która wykonała 183 procent normy przy wymontowaniu dwóch tłoków motoru głównego i demontażu chłodnicy oliwnej na m/s „Curie - Skłodowska“. Realizując to zadanie robotnicy zaoszczędzili 336 roboczogodzin, w pracy wyróżnili się ob. ob. Teodor Pawłowski, Jan Kaleta i Henryk Tułdzicki.



Moskiewska konferencja obrońców pokoju wzywa ludność stolicy ZSRR do jednomyślnego poparcia Apelu

MOSKWA. — Jak już donosiliśmy, w Moskwie odbyła się 5 bm. obwodowa konferencja obrońców pokoju.

Uczestnicy konferencji jednomyślnie uchwalili rezolucje w której w pełni aprobują uchwałę Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju w sprawie akcji zbierania podpisów pod Apелеm Pokoju. Rezolucja wzywa również całą dorosłą ludność Moskwy i obwodu moskiewskiego do jednomyślnego podpisywania się pod apelem Światowej Rady Pokoju, by raz jeszcze dać dowód całkowitej gotowości do obrony, pod

przewodem partii Lenina-Stalina, sprawy pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Na konferencji wybrano Moskiewski Obwodowy Komitet Obrońców Pokoju oraz 50 delegatów na III Wszechzwiązkową Konferencję Obrońców Pokoju. Uczestnicy konferencji uchwalili również tekst depeszy powitalnej do Wodza narodu radzieckiego i Chorożę pokoju — Józefa Stalina.

Po zamknięciu obrad konferencji, wszyscy jej uczestnicy złożyli swe podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju.

Wielkie straty agresorów w Korei Nalot amerykańskich piratów na Phenian

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że w ciągu sześciu dni, od 25 do 31 sierpnia, wojska interwencyjne straciły na wschodnim odcinku frontu koreańskiego przeszło 5.400 żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i wziętych do niewoli, w tym przeszło 2.300 amerykańskich żołnierzy i oficerów. W tym samym okresie wojska ludowe zestrzeliły lub uszkodziły 38 samolotów nieprzyjacielskich.

MOSKWA. — Agencja Tass donosi, że w nocy na 6 września przeszło 20 samolotów amerykańskich w ciągu 5 godzin ostrzeliwało i bombardowało Phenian. Od 11 dni z kolei lotnictwo amerykańskie dokonuje barbarzyńskich nocnych bombardowań Phenianu.

Jest wielu zabitych i rannych. Wiele domów zostało spalonych i zniszczonych.

Uczestnicy napadu na neutralną strefę wzięci do niewoli

PEKIN. — Korespondent Agencji Nowych Chin donosi, że wśród wziętych w ostatnich dniach do niewoli żołnierzy wojsk interwencyjnych, znajdują się żołnierze amerykańscy i lisyntanowscy, należący do oddziałów, które w dniach 19 i 30 sierpnia b. r. wtargnęły do neutralnej strefy Kaosongu i zamordowały dowódcę i żołnierzy patrolu wojsk ludowych.

Banda amerykańskich agentów stanęła przed sądem w Sofii

SOFIA. — W sofijskim Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces bandy szpiegów i dywersantów. Na ławie oskarżonych za siada trzynastu byłych oficerów bułgarskiej armii monarcho-faszystowskiej, kulaków i kupców. Część oskarżonych została już poprzednio skazana za należenie do nielegalnych organizacji.

Zwerbowani przez wywiad amerykański, a w szczególności

przez sekretarza byłego przedstawicielstwa dyplomatycznego Stanów Zjednoczonych w Sofii, Wrecknagela, członkowie tej bandy prowadzili zbrodniczą działalność, zmierzającą do podważenia politycznego i gospodarczego ustroju Bułgarskiej Republiki Ludowej. Utworzyli oni w Bułgarii ośrodek szpiegowski i dostarczali regularnie wywiadowi amerykańskiemu wiadomości politycznych, gospodarczych i wojskowych.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI ZETEMPOWSKICH

Omawiamy zagadnienia dyscypliny

na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym

W czasie zebrania sprawozdawczo-wyborczego zetempowcy zwracali uwagę na tak ważne zagadnienie jakim jest dyscyplina wojskowa. W uchwale tego zebrania przyjęto punkt, który bardzo konkretnie wskazywał jak winni walczyć zetempowcy o podniesienie poziomu dyscypliny.

Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym zetempowcy wymienili wiele nazwisk, przodujących marynarzy. Kolega Bogdan kiedyś opuszczał się w dyscyplinie i nauce. Nasza organizacja pracując nad nim pomogła mu zostać przodującym w służbie marynarzem.

Dziś kol. Bogdan został przyjęty w poczet kandydatów Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Jest to dla niego wielka nagroda i wyróżnienie za ofiarną pracę nad sobą. Obecnie tow. Bogdan — wychowanek naszej organizacji przoduje na każdym odcinku służby, jest wzorem marynarza godnym do naśladowania dla swoich kolegów.

W szeregach naszej organizacji zetempowskiej są marynarze, którzy swym zdyscyplinowaniem, wytrwałą nauką na zajęciach bojowych i politycznych dają wyraz, wielkiej miłości swojej Ludowej Ojczyźnie. Kol. Jaltuszewski, kol. Uberman, i inni to zdyscyplinowani zetempowcy, którzy sumiennie wypełniają regulaminy wojskowe.

Kolezdy ci uważają służbę w Ludowej Marynarce Wojennej za swój najzaszczytniejszy obowiązek obywatelski. Dają temu wyraz w przestrzeganiu żelaznej dyscypliny i regulaminowego porządku.

Nasza organizacja zetempowska ma osiągnąć na odcinku walki o wysoki poziom dyscypliny. Jednak jak wykazało zebranie sprawozdawczo-wyborcze członkowie ZMP zbyt mało zwracają uwagę na drobne odstępstwa od wymo-

gów regulaminowych, od zarządzeń i rozkazów naszych dowódców regulujących życie marynarskie w pododdziałach.

Kolezdy Janik, Ryter, Michalski swym złym postępowaniem — obniżyli poziom dyscypliny. Dotychczas Zarząd ZMP mało interesował się wypadkami łamania dyscypliny. W dalszej pracy organizacja nasza musi pomóc im zostać zdyscyplinowanymi marynarzami.

Jak wynikało z dyskusji nad referatem przewodniczącego organizacja zetempowska w naszej jednostce może i powinna udzielić jeszcze większej pomocy dowódcom w podniesieniu dyscypliny wojskowej, powinna mobilizować swych członków i pozostałych marynarzy do tego, ażeby każdy z nich był wysoko zdyscyplinowanym marynarzem. Ponadto trzeba, aby zetempowcy tłumaczyli niezrzeszonym i sami to dobrze rozumieli, że należy zapoznać się z regulaminami nie tylko na zajęciach, lecz samodzielnie, wykorzystując w tym celu każdą sprzyjającą chwilę wolnego czasu. Organizacja nasza musi zająć się też propagandą przysięgi i regulaminów.

W przyszłej pracy zetempowskiej, po zebraniu sprawozdawczo-wyborczym organizacja ZMP w naszej jednostce jeżeli będzie walczyć o wzmocnienie żelaznej, świadomej dyscypliny wojskowej, o podniesienie poziomu wykszolenia, wtedy pomoże dowódcy podnieść dyscyplinę w pododdziałach.

Zarząd, na skład którego weszli synowie robotników i pracujących chłopów jak kol. Jaltuszewski, kol. Tomczyk, kol. Pietrzyk, kol. Majchrzak, kol. Zieliński na pewno przytki kierując pracą naszej organizacji wykonać stojące przed nimi zadania.

st. mar. R. Kochalski

Jesteśmy wdzięczni naszemu Rządowi za pomoc dla naszych rodzin

Wiesć o dekrete Rządu zabezpieczającym warunki bytowe rodzinom których synowie pełnią kadrową służbę wojskową odbiła się szerokim echem wśród marynarzy „N”-tej jednostki. Na gawędach i zebraniach marynarze z radością przyjęli ten dekret, ponieważ nie jeden z nich odchodzą do wojska pozostawia matkę lub żonę nie mającą dostatecznie zapewnionej opieki.

Aby każdy marynarz dokładnie zapoznał się z treścią i znaczeniem tego dekretu. Agitatorzy nasi, członkowie partii i zetempowcy prowadzą pracę wyjaśniającą.

Tak np.: ST. MAR. FERSTER powiedział: „Ja odchodząc do wojska pozostawiłem w domu matkę i czworo młodszego rodzeństwa, częstokroć otrzymy-

wałem listy z domu w których matka mi pisała, że nie zawsze otrzymuję troskliwą opiekę lekarską. Jestem bardzo zadowolony, że rząd nasz zaopiekował się naszymi rodzinami i zapewnił im odpowiednie warunki bytowe. Moją odpowiedzią na ten dekret to wzorowe wykonywanie swych obowiązków wojskowych.

Rozmawiałem z kilkoma kolegami — mówi TOW. JEŻEWSKI. Wypowiedzi ich wskazują na to, że są oni wdzięczni naszemu rządowi za opiekę nad ich rodzinami. Po odejściu do wojska — mówi KOL. SEON rodzina moja miała trudności mieszkaniowe. Gdy poszła do gminy nie znalazła tam specjalnej pomocy, dopiero list dowódcy jednostki poskutkował. Teraz przynajmniej żona ma zabezpieczone mieszkanie. Ja pełniąc swą dalszą służbę będę się

starał, zadania jakie stawia przede mną dowództwo wykonywać jak najlepiej.

Wzmocnionym wysiłkiem w nauce i wykszoleniu przyjęli dekret Rządu młodzi elewi jednej ze szkół podoficerskich.

My marynarze — mówi elew KRAWIEC — jesteśmy wdzięczni naszej Partii i Rządowi za tak wielką pomoc dla naszych rodzin. Jesteśmy świadomi tego, że dekret taki może wyjść jedynie w kraju w którym rządzi naród, gdzie kierownikiem narodu jest klasa robotnicza.

Nasza odpowiedź na dekret to podniesienie na wyższy poziom wykszolenia bojowego, politycznego i dyscypliny, to wzmocnienie czujności w naszym pododdziale.

R. O.

Im więcej zboża damy państwu tym więcej będzie chleba dla robotników w mieście

— mówią chłopci gromady Puck

Na podwórzu przed punktem skupu zboża w Pucku panuje ożywiony ruch. Jedna po drugiej zajeżdżają furmanki chłopskie pod rampę magazynu.

W momencie gdy jeden z wozów odjechał, pod rampę podjeżdża wóz ob. Stręk Kazimierzy, małorolnej chłopki z gromady Puck.

— Przywiozłam Wam dziś 1.000 kg zboża — mówi ob. Stręk.

Magazynier wszedł na wóz, rozwiązał worek, obejrzał zboże i powiedział:

— Czyste macie żyto, zaraz pobierzemy próbę.

Po pobraniu próbki worki ze zbożem powędrowały do magazynu.

Ob. Stręk jest wdową i pracuje z córką. Mąż jej został zamordowany przez gestapo. Pomimo to stara się, aby oddać państwu dobre zboże. Tego roku miała ob. Stręk dobry urodzaj, ponieważ za zakontraktowane zboże, dzięki opiece państwa ludowego otrzymała na wóz sztuczny, który przyczynił się do lepszego urodzaju.

— Do odstawy mam 2.000 kg — mówi ob. Stręk — dzisiaj przywiozłam połowę, jutro przywiozę resztę, a nawet i więcej, bo wiem, że każde moje ziarno przyczyni się do szybszej odbudowy kraju.

*

Z uśmiechem spogląda na kwit, otrzymany z magazynu, ob. Westwahl Ignacy, małorolny chłop z gromady Rumia. Dostarczył on zboże pierwszego gatunku, toteż i cena jego jest wyższa. Oddał on państwu dobre zboże, wysuszone, czyste, z którego będzie dobry chleb.

— W naszej wiosce — mówi dalej ob. Westwahl — jesteśmy wszyscy zadowoleni z dekretu o planowym skupie zboża. Ja osobiście zobowiązałem się dostawić 1.600 kg, ale dostawię więcej, bo wiem — mówi ob. Westwahl wskazując palcem na hasło wiszące przed magazynem — że „więcej zboża, to

więcej fabryk, traktorów, rolniczych”.

Aby sprawnie przeskupić zboża, magazyn w posażony jest we wszyrządy, potrzebne do sągoceny zboża — mówi Gminnej Spółdzielni S Chłopskiej w Pucku toki.

Aby każdy chłop widostawił zboże, aby mógł trzymać sprawiedliwą zmagazynier od razu wchłopa - dostawcy odwładce, która orientuje sięciwier cięższe tego zbiomierz określa dokładność zboża. Właśnie cprzrzędcom chłopci otrzywiedliwą zapłatę za sw

Wykonanie tego plano tym, że chłopci Wybrsę, aby jak najwięcej idla państwa, z honorosdwoj obowiązek obywasz oni, że z tego zchleb dla górnika, hutrza, murarza i monterasie chleb ten jemy myktórcy stoimy na strażypracy naszego chłopa.

Winiśmy pamiętaćktóry codziennie spożyboże od takich chłopcocy Westwahl i wielu nowic niektórych z niczaszczytą służbę w Lrynarce Wojennej i baocjowie mogli spokojnieziemię, aby z roku iwięcej chleba, aby nienuasza Ludowa Ojczyzna

Chłopi Wybrzeża iPolski darzą nas ufnoścją. Wiedzą, że czustraż na wybrzeżu, że mogą spokojnie pracowmy więc tak się szkocnośi nasz poziom wyjowego, politycznego, aby nigdy nie zawieśnia.

bosmat R. O

GORĄCO MIŁUJCIE OJCZYZNĘ bądźcie przodownikami wykszolenia

Wojsko — to przełomowy okres w mym życiu. Wojsko było dla mnie rodziną, wskazało mi drogę przyszłości. Ja muszę się przyznać, że do wojska poszedłem surowy, a wyszedłem z niego jako inny człowiek, odporny na wszystkie trudności, Kochający pracę. Co zdobyłem w wojsku? Zdobylem tytuł mistrza w strzelaniu artyleryjskim, zdobyłem świadomość polityczną, która jest teraz bardzo potrzebna i wiele cennych zalet.

Pamiętacie z pewnością, jak w zeszłym roku ja i mój wychowanek bomb. Wrześniewski, zostaliśmy przyjęci przez Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego. To jeden z najpiękniejszych dni w moim życiu. Było to serdeczne spotkanie prostych żołnierzy z Ministrem Obrony Narodowej. Rozmawiał z mną jak najlepszy ojciec, pytał, jakie mam jeszcze trudności w szkoleniu, jak żyje rodzina. Minister Obrony Narodowej pomógł mi rodzinie w otrzymaniu materiału budowlanego na dom, obdarował mnie zegarkiem w nagrodę za mistrzostwo w strzelaniu. Zdjęcie z Marszałkiem Rokossowskim pieczołowicie przechowuję jako najcenniejszą pamiątkę.

Kolezdy! Ciekawki Was będzie co ja teraz robię. Po przeniesieniu do rezerwy, wstąpiłem do pracy w PKP, gdzie pracuję w charakterze zwrotniczego na stacji kolejowej Jaślany. Na tym stanowisku też trzeba być ofiarnym i czujnym pracownikiem, gdyż wróć czyha również na nasz transport! Czujność wyrobiona w wojsku tu mi się przydaje.

Jakie mam sukcesy w pracy? Muszę powiedzieć, że duże. Zdobytym w wojsku tytuł przodownika utrzymuję nadal, o konieczności przodowania przypomina mi stale odznaka wzorowego żołnierza, którą z dumą noszę.

Tak jak pracowałem w organizacji ZMP w wojsku, tak nadal tu pracuję w kole ZMP. Często wyjaśniam nieuczniom zagadnienia młodzieży wiejskiej. Pomocą mi jest wiedza zdobyta w wojsku.

Pracownicy stacji kolejowej Jaślany oraz ludzie mej wioski darzą mnie zaufaniem, z którego jestem bardzo dumny. Wszystko to zawdzięczam naszej władzy ludowej, zawdzięczam moim ukochanym dowódcom, którzy w codziennej pracy dbali o mój rozwój ideologiczny, o wiedzę wojskową i polityczną. Dzięki wojsku mogę dziś owocnie pracować dla ukochanej Ojczyzny i nie długo już pójdę na kurs dyżurnych ruchu, gdyż mam w tym kierunku zamiłowanie.

Kolezdy! Z dumą spoglądam, jak buduje się nasza Ojczyzna. Widzę jak przez moją stację przejeżdżają tysiące wagonów, które przewożą cegły i inne materiały budowlane. Powstają w moich oczach potężne fabryki, przy których budowie pracują młodzi ludzie, ZMP-owcy. Pracują z całym poświęceniem i świadomością, bo wiedzą, że nie kto inny, a naród polski będzie z tych zakładów czerpał korzyści, że rządzą w nich będzie nie kapitalista, ale właśnie ci ludzie, którzy je budują. W zeszłym roku nie było tu koło Mięła takiego ruchu jak dziś; chłopskie furmanki zwoziły ze stacji materiały budowlane. W krótkim czasie tempo robót się zmieniło. Zamiasz chłopskich furmanek zaczęły napływać ciężarówki. Wzrosła liczba pracowników, robotnicy oddają coraz to nowe budynki do użytku. Warkot silników to znak budowy nowych ośrodków przemysłowych.

Dziś w kraju nie słyszysz się o bezrobociu, a pamiętam jeszcze, jak ojciec mi opowiadał, gdy byłem dzieckiem, o nieszczęsnej doli ro-

botników, o strajkach. Pamiętam, że towa policja zamykała robotniczo wiosk.

Dziś robotnicy, którzy tu prali wygodne mieszkania z ogrzewaniem, elektrycznością, w Na miejscu są stołówki, nikom niedza.

Kolezdy! Ucieszyłem się bardzo do mnie „Żołnierz Wolności pnia br.”, z którego dowiedziałem Wasilewski osiągnął taki wynik szłym roku. Kolezdy, żołnierze, przyjaciele, wiedziecie, że Wasz leniowy ocenia cały naród, który raco swe wojsko. Ja dołożę jeszaby usprawnić pracę transportu, cie wierni przysiędze wojskowcie, że ochraniać nasze lud przed zakusami imperialistów, oczystszych wsi i miast, spółdzi szkół i szpitali, że stoicie na stDolóżcie jeszcze więcej wysiłku, dę w pełni było zabezpieczone za co oddali swe życie najępsitroci. Wzywam Was wszystkich godnymi spadkobiercami sła i Dwyżym im. Tadeusza Kości którzy z radzieckimi towarzysz przesli od Lenno do Berlina, walczyli Polskę Ludową.

Kończąc ten list, zasylam Vwienia i proszę Was — poźródów, którym tak wiele zawdzięctrud i wysiłek przeobrażył mngobywatela Polski Ludowej. Iujcie naszą Polskę Ludową, przdo szkolenia, bądźcie przodożalujcie się dla dobra naszej Matki.

zwrotniczy stacji kolejki pr. rez. Władysław

W numerze dzisiejszym przedrukujemy z „Żołnierza Wolności” list kpr. rez. Władysława Plazy do kolegów. Przypominamy, że autor listu, przodujący artylerzysta, który w strzelaniu z dział zniszczył 18 czołgów 18 pociskami — przyjęty został przez Marszałka Rokossowskiego. (Red.)

KOLEZDY, ŻOŁNIERZE, Z KTÓRYMI BYŁEM ŻYTY JAK ZE SWĄ RODZINĄ!

W zeszłym roku opuściłem szeregi Wojska Polskiego. Wspominam dziś części najpiękniejsze chwile w moim życiu spędzone w wojsku. Dokładnie pamiętam dzień, w którym po raz pierwszy w życiu nalożyłem mundur. Już w tym pierwszym dniu pojechałem mundury i wojsko. Podczas pobytu w wojsku zrozumiałem, że wyrażać miłość do Ojczyzny słowami, to jeszcze za mało, że kochać Ojczyznę, to oddać jej wszystkie siły, to stać na posterunku i pilnie jej strzec.

Pierwsze dni w wojsku wydawały mi się trudne. Nie łatwo przychodziło mi opanowanie skomplikowanej wiedzy wojskowej. Wtedy myślałem, że ja, syn chłopca, który nie ma wykształcenia, nie będę mógł poznać dokładnie sprzętu artyleryjskiego. Pomogli mi dowódcy — oficer Frenio, oficer Niedźwiedzki, którzy po ojcowski uczyli mnie walczyć z trudnościami, wpajali we mnie wiarę we własne siły, pokazywali drogę do sukcesów.

Rok temu pożegnałem się z Wami, ale nie myślałem, że o Was zapominałem, że zapomniałem o jednostce, w której wychowałem się na wartościowego żołnierza i obywatela. O tym nie zapomina się nigdy! W wojsku przysięgłem służyć ze wszystkich sił Ojczyźnie — przysięgi tej dochowam do końca mego życia. W wojsku zdobyłem wiedzę, nauczyłem się kochać Ojczyznę, pracować dla jej rozkwitu.